

# Sokołowski, Marek

---

## "Przymusowa ewakuacja z nadbałtyckich prowincji III Rzeszy 1944-1945", Kazimierz Golczewski, Poznań 1971 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 375-379

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimierz Golczewski, *Przymusowa ewakuacja z nadbałtyckich prowincji III Rzeszy 1944—1945*, Poznań 1971, Wydawnictwo Poznańskie, ss. 316 + 4 nb.

Tematyka przymusowej ewakuacji ludności ze wschodnich prowincji III Rzeszy w latach 1944—1945 jest od wielu już lat obiektem zainteresowania polskich publicystów i historyków, szczególnie z ziem zachodnich i północnych. Nie miejsce tu na podawanie bibliografii tematu. Należy jednak zaznaczyć, że wspomniany problem traktowany był dotąd jedynie jako jedno z zagadnień okresu przejściowego — końca panowania niemieckiego na tych terenach i początków ich istnienia w nowej Polsce. Jednym z czołowych badaczy tego okresu jest doc. dr Kazimierz Golczewski, jednakże jego badania do niedawna ograniczały się jedynie do terenów Pomorza Zachodniego, zaś w swoich książkach problematykę ewakuacji ludności niemieckiej badacz ten podejmował jedynie częściowo. Poza tym spostrzeżenia autora odnosiły się niejednokrotnie do zjawisk drugorzędnych.

Książkę, która jest tematem niniejszej recenzji, poświęcono wyłącznie problematyce przymusowej ewakuacji wojennej ludności tych obszarów. Objęcie przez autora wielu zjawisk występujących w toku tej akcji na terenach trzech nadbałtyckich prowincji III Rzeszy (wraz z obszerną „prehistorią” — omówieniem przymusowych ewakuacji na okupowanych terenach Związku Radzieckiego w latach 1943—1944) pozwoliło na ustalenie generalnej linii polityki wojennej III Rzeszy w stosunku do ludności i majątku tych prowincji oraz na przedstawienie najbardziej charakterystycznych zjawisk, właściwych dla całej akcji ewakuacyjnej. Należy przy tym całkowicie zgodzić się z autorem, że „przebieg ewakuacji był na tym terenie najbardziej charakterystyczny, na co złożyły się nie tylko przyczyny militarne (długo i zaciekłe broniony pas nadmorski i konieczność ewakuowania odciętych wojsk niemieckich w Kurlandii), ale i dwojaki system ewakuacji: drogą lądową i morską. Ponadto wartość omówienia były ogromnie zróżnicowane warunki przeprowadzenia tej akcji w Prusach Wschodnich i na Pomorzu”. Dodajmy przy tym, że jej przebieg był na większej części omawianych terenów (Prusy Wschodnie, tzw. okręg Gdańsk-Prusy Zachodnie i północno-wschodnia część Pomorza Zachodniego) chyba najbardziej tragiczny dla jej uczestników, głównie ze względu na odciecie tych ziem od reszty Rzeszy przez armię radziecką i konieczność ewakuacji morzem.

Przy ocenianiu liczby ludności, objętej ewakuacją i ucieczką z tych terenów, autor dochodzi do około 3,5 mln. osób stale zamieszkałych w trzech nadbałtyckich prowincjach. Nie ma wśród nich jednak uciekinierów z okupowanych terenów radzieckich (kolaborantów itp.) oraz więźniów, jeńców i robotników przymusowych. Autor nie dokonał próby ostatecznego (dotychczas sporne) ustalenia ogólnej liczby uciekinierów. W tekście przytacza on różne dane liczbowe, które wzajemnie nie są ze sobą porównywalne. Zresztą wszelkie liczby miałyby tu zapewne szeroki margines błędów. Odnosi się to także do najbardziej — wydałoby się — wiarygodnych danych *Kriegsmarine* (przytoczonych przez autora bez powołania się na źródło na s. 178), zawierających liczbę około 2 205 000 osób przewiezionych morzem, w tym 1 335 605 osób cywilnych<sup>1</sup>. Jak podaje bowiem I. Bidlingmaier<sup>2</sup>, a opracowanie to można uznać za najbardziej rzeczowe, liczba faktycznie „uratowanych” jest niższa od liczby „przewiezionych”, podanej w statystyce *Kriegsmarine*, gdyż osoby przewożone z rejonu Zatoki Gdańskiej i Piławy do Gdańska, Gdyni i na Hel, a następnie wywożone stamtąd innymi statkami do portów zachodniej części Morza Bałtyckiego, były liczone dwukrotnie. I. Bidlingmaier i J. Meister<sup>3</sup> szacują faktycznie „urato-

<sup>1</sup> Dane te pochodzą z wykorzystywanego także przez autora dziennika działań bojowych Sztabu Dowodzenia *Wehrmachtu* (KTB-OKW), t. 4, cz. 2, Frankfurt am Main 1961, ss. 1682 n. Rozkazem Hitlera z 12 VII 1944 r. kierownictwo transportu morskiego na obszarach odciętych przez działania wojenne zostało powierzone dowódcy marynarki wojennej — W. Hubatsch, *Hitlers Weisungen für die Kriegführung 1939—1945*. (Dokumente des Oberkommandos der Wehrmacht), Frankfurt am Main 1962, s. 255.

<sup>2</sup> I. Bidlingmaier, *Entstehung und Räumung der Ostsee-Brückenköpfe 1945*, Neckargemünd 1962, s. 131.

<sup>3</sup> J. Meister, *Der Seekrieg in den osteuropäischen Gewässern 1941—1945*, München 1958, s. 133.

wanych" drogą morską na ok. 1,5 mln. i prawdopodobnie autor oparł się na tych danych, podając wymienioną liczbę, przy czym nie ustosunkował się krytycznie do źródła. Szkoda również, że przy omawianiu strat, zaistniałych w wyniku ewakuacji morzem, autor nie wziął pod uwagę liczb podawanych w zachodnoniemieckiej literaturze. Wspomniana już I. Bidlingmaier szacuje te straty zaledwie na 1% przewożonych, tj. ok. 20 tys. ludzi<sup>4</sup>, J. Meister — nawet na mniej niż 10 tys.<sup>5</sup>. Te i podobne liczby miały na celu zdyskredytowanie działań niemieckiej marynarki wojennej na Bałtyku w latach 1944—1945. Wydaje się, że jakiś komentarz do tych liczb byłby celowy i potrzebny.

Niejako „rdzeniem” omawianej książki jest problem zorganizowania i przebiegu ewakuacji, a częściowo panicznej ucieczki ludności, w trzech prowincjach nadbałtyckich. Omawiana książka pozwala, jak się wydaje, na dokonanie pewnego uogólnienia. Jeżeli chodzi o ewakuację gospodarczą oraz ewakuację specjalnych kategorii ludzi: starców, dzieci, chorych, robotników ewakuowanych zakładów, przymusowych robotników cudzoziemskich, jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych, a więc — ogólnie biorąc — zarówno ludzi „nieproduktywnych”, jak i najcenniejszych w warunkach coraz to nowych mobilizacji do *Wehrmachtu* kadr produkcyjnych, istniały — jak można stwierdzić na podstawie omawianej książki — ogólnopaństwowe plany ewakuacji. Widać to chociażby z faktu przerzucania tych ludzi jak i środków produkcji do Niemiec środkowych. Centralnym planowaniem objęto także ludność niemiecką i niemieckich uchodźców z terenów Związku Radzieckiego, rozmieszczonych głównie na Pomorzu Zachodnim. Nie widać natomiast centralnego planowania i kierowania ewakuacją w wypadku losów podstawowej masy ludności omawianych prowincji, ludności przeważnie rolniczej. Ewakuację tej części ludności planowano w zasadzie tylko na szczeblu i w granicach poszczególnych *Gau*. Ewentualne współdziałanie poprzez zarządca prowincji i *Gau* podejmowane było tylko tam, gdzie nie przeszkadzały temu względy osobiste — ambicje i animozje gauleiterów. W omawianej książce czytamy, jak z powodu ambicji Ericha Kocha nie było możliwe uzgodnienie planów ewakuacyjnych między kierowniczymi instancjami Prus Wschodnich i tzw. okręgu Gdańsk—Prusy Zachodnie. Z treści książki wynikałoby, że lepsze stosunki pomiędzy zarządcami Gdańska i Pomorza Zachodniego umożliwiły tego rodzaju współpracę. Autor nie ustosunkował się jednak do faktu, podanego przez J. Thorwalda<sup>6</sup>, iż gauleiter Schwede-Koburg i jego zastępca Simon zamierzali zamknąć granicę swego *Gau* przed uchodźcami z Prus Wschodnich i z Pomorza Gdańskiego w styczniu 1945 roku (czy też nawet faktycznie ją zamknęli). J. Thorwald sugeruje przy tym, że mogło to nastąpić na skutek inicjatywy Bormanna. Wskazywałoby to na dużą rolę Bormanna przy przeprowadzaniu ewakuacji — czy jednak istniało jakieś orgnizacyjno-prawne ustalenie tego stanu?<sup>7</sup> Ze względu na słabe dotąd na ogół rozeznanie historyków polskich w dżungli stosunków, jaka kłębiła się na „szczytach” III Rzeszy, odpowiedź będzie chyba trudna.

Autor dąży do zrewidowania poglądu, reprezentowanego przez historiografię zachodnoniemiecką, iż przygotowania obronno-ewakuacyjne we wschodnich prowincjach III Rzeszy rozpoczęły się dopiero na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku. Przesuwa on początek planowania nawet na rok 1943, powołując się na oświadczenie Kocha złożone w polskim więzieniu na temat „ustawy specjalnej”, wydanej przez rząd niemiecki w 1943 roku. Abstrahując od zawodności pamięci ludzkiej, Erich Koch miałby oczywiście powody (choć nie był oskarżany o przestępstwa przeciwko własnym rodakom), aby usiłować przejść do historii jako przewidywający i troskliwy gospodarz Prus Wschodnich. Stąd też jego sensacyjnemu wręcz oświadczeniu nie należało chyba przypisywać tak dużej wagi, jak czyni to autor, zwłaszcza że nie jest ono poparte żadnymi dokumentami. Czy mówiąc o owej „ustawie

<sup>4</sup> I. Bidlingmaier, op. cit., s. 132.

<sup>5</sup> J. Meister, op. cit., s. 133.

<sup>6</sup> J. Thorwald, *Es begann an der Weichsel*, Stuttgart 1952, s. 271.

<sup>7</sup> Prawo udzielania gauleiterom wytycznych w sprawie budowy linii obronnych (ale nie w sprawie ewakuacji) otrzymał Bormann 1 IX 1944 r. (H. Kissel, *Der deutsche Volkssturm*, Berlin-Frankfurt am Main 1962, s. 96).

specjalnej” Koch nie miał po prostu na myśli zarządzenia Hitlera z 16 listopada 1942 roku o ustanowieniu urzędów Komisarzy Obrony Rzeszy? Autor stwierdza także, że opracowanie terenowych planów ewakuacyjnych nastąpiło w pierwszej połowie 1944 roku, sam jednak przytacza liczne fakty świadczące, że w rzeczywistości były one opracowywane, jak to zresztą dotąd przyjmowano, od końca lipca 1944 roku. Wydaje się przy tym, że ich opracowywanie na szerszą skalę nie mogło nastąpić przed wydaniem zarządzenia z 2 lipca 1944 roku o „obronie niemieckiego wschodu”<sup>8</sup> oraz lipcowymi dekretemi o organizacji obrony terytorium Rzeszy i o wojnie totalnej<sup>9</sup>, chociaż nie można także wykluczyć wcześniejszego rozpoczęcia jakichś prac przygotowawczych. Również prace nad budową umocnień mogły ruszyć na szerszą skalę dopiero po ukazaniu się zarządzenia Hitlera z 11 lipca 1944 (chociaż wstępne prace prowadzono rzeczywiście już wcześniej — rozpoczęto je na przełomie marca i kwietnia 1944 roku)<sup>10</sup>. Autor przeczy też sobie, podając dwie różne daty podporządkowania gaulciterom wschodnich prowincji Rzeszy budowy systemu umocnień połowych i mobilizacji ludności cywilnej do tych prac: lipiec 1944 (po 13 VII) i 18 października, wiążąc równocześnie tę ostatnią datę z faktem powstania *Volkssturmu*. Wydaje się jednak, że należy jednoznacznie opowiedzieć się, chociaż być może na razie bez precyzowania daty dziennej, za pierwszą datą. Świadczą za nią absolutnie wszystkie dane literatury zachodnoniemieckiej, poświęconej obronie i ewakuacji byłych wschodnich prowincji III Rzeszy, jak i nieliczna na razie polska literatura przedmiotu<sup>11</sup>. Data 18 października nie jest zresztą nawet datą powstania *Volkssturmu*. Jak ustalił H. Kissel<sup>12</sup>, ostateczna decyzja w sprawie powstania *Volkssturmu* zapadła 25 września 1944 roku. W dwa dni później dekret Hitlera w tej sprawie został rozesłany gaulciterom (na razie jednak go nie publikowano). 12 października rozesłano już zarządzenia wykonawcze. Równocześnie, a w Prusach Wschodnich nawet przed rozpoczęciem oficjalnego formowania, postępowało faktycznie tworzenie nowej organizacji. Jego jednostki walczyły na froncie w Prusach Wschodnich jeszcze przed 18 października<sup>13</sup>. W tej sytuacji ogłoszenie o formowaniu *Volkssturmu*, dla którego z przyczyn propagandowych wybrano rocznicę bitwy pod Lipskiem, miało znaczenie właśnie propagandowe. Reasumując — o ile nie zostaną odnalezione nowe dokumenty, dowodzące słuszności tezy autora o wcześniejszym rozpoczęciu przygotowań ewakuacyjnych dla większości ludności b. wschodnich prowincji III Rzeszy (przed II dekadą lipca 1944 r.) — zagadnienie ewakuacji specjalnych grup ludności było prawdopodobnie, jak wspomniano wyżej, regulowane odrębnie i należałoby chyba trzymać się utrwalonej już wersji o rozpoczęciu przygotowań obronno-ewakuacyjnych na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku.

Trzecia grupa dyskusyjnych stwierdzeń autora to niektóre ustalenia o szczegółach ewakuacji większej części ludności Prus Wschodnich. Wydaje się na przykład, że sugestia autora, dotycząca ogólnie sprawnej ewakuacji tzw. w nomenklaturze hitlerowskiej „Kraju Kłajpedzkiego” w okresie od sierpnia do października 1944 roku, nie jest całkowicie słuszna. Autor pomija bowiem milczemieniami panikę i niezorganizowaną ucieczkę ludności okręgu kłajpedzkiego ku Zalewowi Kurońskiemu, skąd osoby te były przewożone na Mierzęję Kurońską, czy też zatorów na prze-

<sup>8</sup> K. Sobczak, *Operacja mazowiecko-mazurska 1944—1945*, Warszawa 1967, ss. 90 n. Autor omawianej książki wspomina o tym zarządzeniu na s. 100.

<sup>9</sup> Z tego powodu stwierdzenie autora (s. 78, przypis 4): „Z oznaczenia [...] wynika, że rozkazy i instrukcje ewakuacyjne ogłaszane były [...] już w pierwszych dniach sierpnia 1944 r., skąd wniosek, że przygotowywano je i redagowano w pierwszej połowie 1944 r.” — wydaje się być niedostatecznie uzasadnione.

<sup>10</sup> K. Radziwończyk, *Symposium poświęcone ofensywie zimowo-wiosennej Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego w 1945 roku. (Materiały)*, Warszawa 1965, s. 249 (głos w dyskusji).

<sup>11</sup> T. Jońca, A. Konieczny, *Upadek „Festung Breslau” 15 II - 6 V 1945*, Wrocław 1963.

<sup>12</sup> H. Kissel, op. cit., ss. 20—21; por. moja recenzja tej książki w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”, 1969, nr 1, ss. 383 n.

<sup>13</sup> H. Kissel, op. cit., s. 62.

prawach przez ramiona delty Niemna — oba te przypadki zdarzyły się w październiku 1944 roku<sup>14</sup>. Chociaż w zasadzie ewakuacja wschodnich powiatów nadgranicznych Prus Wschodnich przed styczniem 1945 roku odbywała się w lepszych warunkach i z lepszymi skutkami niż przy późniejszej ewakuacji styczniowej, to jednak nie można zgodzić się z ogólnie dobrą oceną tej fazy ewakuacji, podaną przez autora. Również i tu wystąpił bałagan organizacyjny i chaos, a nawet wypadki wręcz zbrodniczego stosunku władz prowincji do własnych obywateli<sup>15</sup>. Wydaje się także, że pozostawienie bez niewielkiego choćby komentarza opinii naczelnych władz hitlerowskich o „uporządkowanym odpływie ludności” z Górnego i Dolnego Śląska, jest chociażby tylko w świetle ustaleń Karola Jency i Alfreda Koniecznego a także literatury zachodniemieckiej<sup>16</sup> chyba przeoczeniem autora.

Mniejsze i większe kontrowersyjne zagadnienia, wyłaniające się podczas uważnych studiów nad omawianą książką K. Golczewskiego, nie mogą jednak przesłonić jej znaczenia. Wydaje się przede wszystkim, że dalsze badania nad historią przymusowej ewakuacji i ucieczki ludności niemieckiej z b. wschodnich prowincji III Rzeszy w ogóle, a z prowincji nadbałtyckich — w tym także z najbardziej nas interesujących Prus Wschodnich — w szczególności, mogą dotyczyć jedynie uściślenia jednych ustaleń autora, bądź korygowania innych. Autor po raz pierwszy w naszej literaturze naukowej podjął sprawę miejsca i roli akcji przymusowej ewakuacji — szczególnie przed posuwającym się coraz bardziej na zachód frontem radziecko-niemieckim — w ogólnych koncepcjach polityki wojennej hitlerowskich Niemiec w latach 1943—1945. Wyczerpująco przedstawił organizację ewakuacji, zarówno planowanie, jak i wykonanie. Dzięki swoim osobistym poszukiwaniom przekazał czytelnikowi nieznany dotąd plan ewakuacji Malborka, jako „wzorcowy” przykład planu ewakuacji ośrodka miejskiego średniej wielkości na terenie prawnie rolniczym. Na konkretnych przykładach Golczewski przedstawił w omawianej pracy metody propagandy goebbelsowskiej dla wytwarzania wśród ludności niemieckiej psychozy strachu przed armią radziecką — między innymi fotografowanie i filmowanie własnych zbrodni na rodakach, aby potem móc podać je jako „zbrodnie sowieckie”. Obszernie przedstawiono również demograficzne, ekonomiczne i prawne skutki ewakuacji, jak też zbrodnie na więźniach, jeńcach i cudzoziemskich robotnikach przymusowych. Przy omawianiu skutków prawnych autor dochodzi do szczególnie cennych wniosków odnoszących się do odpowiedzialności zarówno za ogólną zbrodnie przymusowej ewakuacji, jak też za poszczególne zbrodnie, popełnione w czasie jej trwania. Jak wiadomo z literatury przedmiotu, w Niemieckiej Republice Federalnej panowała (a nic nie pozwala przypuszczać, że sytuacja uległa szybkim i zasadniczym zmianom) tendencja do wybielania hitlerowskiej administracji państwowej i dowódców *Wehrmachtu*. Przedstawiciele administracji państwowej i *Wehrmachtu* mieli więc z reguły bardziej dbać o podejmowanie we właściwym czasie decyzji o ewakuacji ludności, aniżeli ze względów prestiżowych dopuszczali to funkcjonariusze NSDAP<sup>17</sup>. Autor udowadnia, obok nie kwestionowanej nawet w Niemczech Zachodnich winy administracji partyjnej, współwinę administracji państwowej, organizacji gospodarczych, a także dowódców wojskowych za zbrodnie przymusowej ewakuacji w warunkach wojny totalnej.

Niewielki nakład omawianej książki jak i specjalistyczny charakter sprawiają, że krąg odbiorców jest nader ograniczony. W jeszcze większym stopniu odnosi się to jednak, chociażby tylko ze względu językowych, do ewentualnego odbioru książki K. Golczewskiego przez historyków zagranicznych i zagranicznych publi-

<sup>14</sup> *Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mittel-Europa*, bearb. von T. Schieder, Bonn 1954, Bd. I/1, ss. 2—4 (relacje nr 1 i 2); E. G. Lass, *Die Flucht. Ostpreussen 1944/1945*, Bad Nauheim 1964, ss. 31, 36.

<sup>15</sup> *Dokumentation*, Bd. I/1, ss. 5 n, 10 n (relacje nr 3 i 5); E. G. Lass, op. cit., ss. 41, 43, 57 n (częściowo powtórzenie danych z *Dokumentation*); I. Bidlingmaier, op. cit., s. 23.

<sup>16</sup> H. von Ahlfen, *Der Kampf um Schlesien*, München 1963, ss. 72—75 (przykład pozytywny, ale negatywna ocena ogólna).

<sup>17</sup> *Dokumentation*, Bd. I/1, s. 12 E.

cystów-niemcoznawców. Przy tego rodzaju wydawnictwach nigdy nie jest dość wskazywania na przykłady innych krajów demokracji ludowej (szczególnie chyba Czechosłowacji i Węgier), w których podobne publikacje wydawane są w głównych językach zachodnich. U nas, jak dotąd, szansę na dotarcie do odbiorcy zagranicznego ma jedynie pamiętnik ks. Peikerta, wydawany w języku niemieckim już kilkakrotnie. W wypadku omawianej pracy K. Golczewskiego korzyści (nie tylko naukowej), jakie można by odnieść z wydania jej na przykład w języku niemieckim, winny przeważać nad spodziewanym argumentem deficytu finansowego.

*Marek Sokolowski*